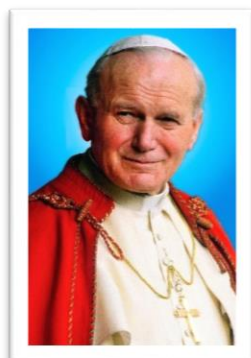


Nasza Wspólnota

nr 200

12 listopada 2023 r.



Rektorat pw. św. Michała Archanioła w Przemyślu

ul. Bakończycka 5, 37-700 Przemyśl
tel. 507 070 550, e-mail: t.picur@libero.it
strona internetowa: michal.przemska.pl

Msze św. i intencje: 13-19 listopada 2023 r.

13.11, poniedziałek – wsp. św. Benedykta, Jana i tow., godz. 17.00
+ Ewa Mamrot

14.11, wtorek, godz. 8.00
+ Marian Maciurzyński

15.11, środa, godz. 8.00
+ Ewa Mamrot

16.11, czwartek, godz. 8.00
+ Ewa Mamrot

17.11, piątek – wsp. św. Elżbiety Węgierskiej, godz. 17.00
++ Maria i Jan

18.11, sobota – wsp. bł. Karoliny Kózkówny, godz. 17.00
++ Emilia, Józef i Ludwik

19.11, XXXIII niedziela zwykła, A

9.00: ++ Jan, Rodzice i Bracia

11.00: Za zmarłych polecanych w wypominkach

Ogłoszenia

◆ Serdecznie dziękuję:

- Piotrowi i Józefie Słysz – za sprząatanie, kwiaty i przygotowanie kaplicy na dzisiejszą niedzielę,

- Ryszardowi Kopko – za prace ogrodowe przy rektoracie,

- Władysławie Potoczniak – za kwiaty.

◆ We wtorek, środę i czwartek Msze św. w naszej kaplicy o godz. 8.00.

◆ Za wszystkich Dobroczyńców modlimy się szczególnie w każdą środę, prosząc, by Bóg wynagrodził im za każdy dar potrzebnymi łaskami, opieką i błogosławieństwem dla ich rodzin.

Z dzisiejszej liturgii słowa

Mądrość jest wspaniała i nie wieǳnie, ci łatwo ją dostrzegą, którzy ją miłują, ci ją znajdują, którzy jej szukają, uprzedza bowiem tych, co jej pragną, wpieryw dając się im poznać.

Kto dla niej wstanie o świcie, ten się nie natrudzi, znajǳie ją bowiem siedzącą u drzwi swoich. O niej rozmyślać – to szczyt roztropności, a kto z jej powodu nie śpi, wnet się trosk pozbęǳie, sama bowiem obchodzi i szuka tych, co są jej godni, objawia się im łaskawie na ścieżkach i wychodzi naprzeciw wszystkim ich zamysłom.

(Mdr 6,12-16)

W trosce o formację

**Ks. Jan Twardowski jąkał się i mdlał przy ołtarzu.
Aż odnalazł się w pracy jako „ten od głupich ǳieci”**

(Agnieszka Bugała)

Każdy świeżo wyświęcony kapłan wie jakie znaczenie ma pierwsza parafia, w której zacznie pracę. Chwila wręczenia pierwszego dekretu z adresem budzi i nadzieje i niepokój. I to miejsce – czasem zajmowane przez rok, czasem dłużej – zostaje w człowieku na zawsze, zostawia w kapłańskim sercu ważny ślad.

A gdzie po święceniach został skierowany poeta, ks. Jan Twardowski? I jak zapamiętali go ludzie, którym wtedy służył?

Pierwsza parafia

Był rok 1948, czas powojennej biedy. Ksiądz Jan przyjął święcenia i został skierowany do Żbikowa, niewielkiej miejscowości w pobliżu podwarszawskiego Pruszkowa. Przyjechał tam z walizką i tobołkiem, a gdy tylko zameldował się u proboszcza Franciszka Dyżewskiego, ten, prosto z drogi, zabrał nowego wikarego do kościoła pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny.

Mimo wielkich starań proboszcza warunki były trudne. Zimą wino zamarzało w kielichu. Wikary dostał mieszkanie na piętrze – dwa pomieszczenia, z ciemną szafą i łóżkiem, bez żadnych wygód.

Ksiądz, który nie pasował

Już niebawem miało się okazać, że nie pasował do Żbikowa. Proboszcz lubił głosić długie, płomienne kazania. Pod pulpitem ambonki trzymał ludzką czaszkę, którą wyjmował w chwilach kaznodziejskich uniesień. A ksiądz Jan – cóż – jąkał się, bał się patrzeć na ludzi, bał się mówić głośno i mruczał coś nieskładnie pod nosem. Nie wiedziano, co z nim zrobić, gdzie go wysłać, jakie dać mu zadania w parafii, żeby mógł pracować.

Lata cierpienia

Młody wikary początek miał trudny. Słabł przy ołtarzu, drżały mu ręce. Badał się u lekarzy, podejrzewano nawet epilepsję, ale okazało się, że jest zupełnie zdrowy.

„To chyba brało się z wielkiego poruszenia. Bardzo trudno było mi na początku po prostu być księdzem. Dla mnie oznaczało to całe lata cierpienia. To było życie nieudane w bardzo konkretnym sensie. Miałem poczucie małej wartości, własnej brzydoty, niedoskonałości. Wydawało mi się, że nikt na mnie nie patrzy, czułem się niedowartościowany i niepotrzebny. Tak naprawdę jestem od urodzenia wprost chorobliwie nieśmiały.

Torturą było dla mnie odprawianie Mszy świętej tyłem do ludzi. Myślałem: Patrzą na mnie, widzą długą tyczkę na chwiejących się nogach. Zaraz zemdleję. I mdlałem” – wspominał po latach.

Tam, gdzie nikt nie chciał

Podział obowiązków w parafii był jasny – ksiądz proboszcz zarządzał, drugi z wikarych, ksiądz Kamiński uczył religii w szkołach podstawowych. Dla nieśmiałego i nieporadnego księdza Jana nie było przez jakiś czas przydziału. Wreszcie zapadła decyzja, że pójdzie do szkoły podstawowej w Koszajcu, miejscowości oddalonej od Żbikowa o pięć kilometrów oraz tam, gdzie nikt nie chce – do szkoły dla dzieci specjalnej troski w Pruszkowie.

Obydwie placówki miał na oku Urząd Bezpieczeństwa, więc niedługo po nominacji ksiądz Jan stracił możliwość katechizowania dzieci w Koszajcu. Za to – ku zaskoczeniu wielu – tak bardzo odnalazł się wśród dzieci niepełnosprawnych, że wkrótce dostał mu się przydomek – dla rozróżnienia od drugiego wikarego – „ten od głupich dzieci”.

Trudno było mu wyjaśniać dzieciom, czym jest dobro, a czym zło. Jakich słów użyć, żeby wytłumaczyć Ewangelię o jawnogrzesznicy, albo o grzechach nieczystości. Dość szybko jednak odkrył, że dzieci rozumieją słowa proste, jednoznaczne, bez wyszukanych metafor.

„Stosowałem zasadę, którą uświadomił mi Korczak: opowiadać ze szczegółami a nie ogólnikami. Nazywać świat po imieniu. Nie ptak. Tylko szpak, drozd, słowik. Określić kolory. Nie drzewo, tylko dąb, wiąz” – wspominał po latach. Zrozumiał też, że żadne przemowy nie mają takiej mocy, jak życzliwość, dobre spojrzenie i dobre słowo.

„Powiedziałem kiedyś do jednego chłopca *kochany Stefku*, a on na to zareagował bardzo żywo: *Jak ładnie ksiądz do mnie mówi! Inni do mnie mówią ty ośle, albo zakało rodziny*”.

Pożegnanie

Gdy po czterech latach dostał dekret do nowej parafii, pożegnał się ze Żbikowem po swojemu, czyli jak poeta:

*„Pora odejść żal tając jak iskry niezgasłe
że mnie ze wsi zabrali by pokrzywdzić miastem (...)
Jeszcze tu kiedyś wrócę. Nocą po kryjomu
wiersz o świętej Teresce dokończyć w tym domu
Po cmentarzu pobłądzą. Ty dłońmi dobrymi
przebacz wszystko. Pochowaj między najgorszymi”.*

(<https://pl.aleteia.org/2023/07/23/ks-twardowski-jakal-sie-i-mdlal-przy-oltarzu-az-odnalazl-sie-w-pracy-jako-ten-od-glupich-dzieci/>)